

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie we Środę dnia 27 Maja r. s. 1831 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kilka uwag nad ostatnią rewolucją Polską.
(Dokończenie.)

W ogólności w Polsce okazała się handlowa i przemysłowa czynność, której wprzód nie znano, a każdy, dobrze myślący, Polak cieszył się, widząc, iak świetne postępy okazuje jego oyczyzna, w zawodzie pomysłności narodowej. Miasta i wsie podniosły się z gruzow, ludność wzrosła z zadziwiającą prędkością. Liczba mieszkańców *Warszawy* w krótkim czasie powiększyła się od 100,000 do 130,000 dusz, nie licząc w to woyska stojącego garnizonem. Stolica ta widocznie upiększała się, tak, iż człowiek, który nie był przez dwa lata w Warszawie, nie mógł iey poznać: widział on wspaniałe gmachy tam, gdzie przedtem były chałupy lub wające się lepianki; piękne place, w miejscach, przez które wprzód nie można było przechodzić bez zgrozy, a wszędzie czystość i porządek, których pierwej nie przestrzegano w tém mieście. Drogi, po których przez trzy pory roku iezdzić nie można było, zamieniły się, w większej części Polski, w wyborne szosse, w niczém nieustępujące najlepszym drogom włoskim. Jednym słowem: widok całego kraju zupełnie, iakby czarodziejską władzą, odmienił się i wzbudzał w sąsiednich krajach powszechne zadziwienie.

Traktat handlowy, zawarty między Cesarstwem Rosyjskiem a Królestwem Polskiem, nader dla ostatniego korzystny, nie mało przyłożył się do tego, bez przerwy wzrastającego, pomyslnego bytu. Traktat ten, do takiego stopnia sprzyiał przemysłowi narodowemu, a szczególniej fabrykom sukiennym, dla zewnętrznego handlu z Rosyją, że te w krótkim czasie nadzwyczajnie się pomnożyły. Zaledwo upłynęły dwa lata, a Polska wyprowadzała już do Rosyi więcej 30,000 postawów sukna. Tysiące rodziny niemieckich rękodzielników przeniosły do Polski swój przemysł i zaludniły nasze miasta. Hodowanie owiec cienko-wełnistych pomnożyło się i znacznie się ulepszyło, tak, że właściciele nieruchomości majątków znaleźli w tej nowej gałęzi gospodarstwa wiejskiego ulgę i wynagrodzenie strat, pochodzących z upadku handlu zbożem, który przedtem iedynem był źródłem ich dochodów.

Pobyt w Polsce woysk rosyjskich, które pobierały pensye iedynie z summ, przywożonych z Rosyi, przykładał się także wiele do wzrostu pomyslnego stanu miast, a szczególniej stolicy.

Kilka półków Gwardyi Rosyjskiej i liczny Sztab, rozłożony w Warszawie, sprowadzały do tego miasta ogromne summy pieniężne, które ożywiały każdy drobny przemysł, wspierający handlowe zakłady i wzbogacający wielką li-

czbę mieszkańców. Ta okoliczność, wspólnie z korzyściami naszego handlu z Rosyją, jest przyczyną, że teraz z brzęczącej monety w Warszawie, widzieć tylko można same prawie ruble rosyjskie.

Przydać ieszcze do tego należy, że mieszkańcy Królestwa Polskiego płać daleko mniej podatków, a niżeli mieszkańcy wszystkich krajów sąsiednich; że karność w woysku polskiem ściśle jest przestrzegana, a niżeli była wprzód; że woysko lepiej jest ubrane i regularniej pobiera płać. Nigdy obywatel lub też rolnik nie był tak dobrze zabezpieczony od gwałtu ze strony żołnierzy. Nie tak bywało za ulubionych rządów *Napoleona*, kiedy duch woyska był taki, że nazwisko mieszczanina, obywatela, było prawie krzywdzącym wyrazem; kiedy dowódcy półków używali po prowinoyach dyktatorskiej władzy, i bezkarnie uciskali znakomitszych obywateli.

Żyjąc w obcym kraju, nie mam pod ręką wszystkich materyałów, potrzebnych do skreślenia całkowitego obrazu Polski, i do wyrachowania dobrodzieystw, które Polacy winni są Wskresicielowi swojemu, CESARZOWI ALEXANDROWI i JEGO NASTĘPCY, teraz PANUJĄCEMU MONARSZE. Pisząc ten artykuł, wspierałem się tylko na moiej pamięci, a przeto musiałem przestać na rzeczach główniejszych i na tych, com dobrze pamiętałem. Zostawiam innym, lepiej świadomym, wystawić ten przedmiot ze wszystkimi szczegółami i zrobić książkę, która mogłaby być wcale korzystną, poprawiając w wielu względach powszechną opinią. Przestaję na tém, że zwróciłem uwagę na wypadki godniejsze uwagi. Jestem Polak, a przeto nie iestem w stanie mówić o okropnościach, które sprowadziły warszawską rewolucyą.

Kiedy wieść o niej doszła do moiej wiadomości, rozum mój nie pozwalał temu wierzyć, i żeby się przekonać o rzeczywistości tego wypadku, musiałem razy kilka przeczytać fatalną gazetę, w której opisane były szczegóły tej przemiany. Jeszcze i teraz, kiedy o tém myślę, zawsze mi się zdaie, że mnie dręczy sen straszliwy.

Będąc nie dawno świadkiem powszechnych, szczerých uniesień przy Koronacyi MONARCHY, przypominając lud warszawski, który z radośnemi okrzykami cisnął się około Królewskiego pojazdu, prawie niosł narękach swojego KRÓLA; iak mogłem sobie przypuścić, że tenże sam lud, uzbroił się przeciw temuż MONARSZE, i zabija JEGO Jenerałów? Jak mogłem wystawić sobie tę okropną odmianę, kiedy od tego czasu nie zaszło w Polsce żadne ważne zdarzenie, żadne przez Rząd nie były przedsiębrane takie środki, któreby mogły posłużyć za pozorną przyczynę do powstania?

Teraz nawet jeszcze przekonany jestem, że większa część mieszkańców Królestwa Polskiego przyznaie dobrodzieystwa, złane na nas przez NAY-JASNIEYSZĄ Familią, które przysięgałyśmy na wierność, i że sam tylko szaf rewolucyyny, ta moralna cholera, grassująca w Europie, przywiodła ich do zapomnienia świętej swojej powinności, i do utraty nieocenionych korzyści swojej Ojczyzny.

Wykładać te myśli moje, mocno jestem przekonany, że ci z moich spółrodaków, którzy ten artykuł czytać będą, iakiebykolwiek zresztą były ich szczególne mniemania, często będą musieli pomyśleć sobie w duchu: „tak istotnie! on mówi prawdę!”

Lecz, powiedzą zwolennicy rewolucyi: byliśmy prześladowani w naszych patryotycznych uczuciach, trwożeni systematem nieufności, który nas poniżał. Jakże! Możnaż powiedzieć, że Rząd, szanujący nasze oyczyste pamiątki, chciał nas poniżyć!

Na dowód tego służyć mogą honory, oddane pamiątce bohatera nowszych czasów naszej historyi, Xięciu Józefowi Poniatowskiemu. Pomnik, iemu wzniesiony; działa przysłane z *Wary* przez CESARZA NIKOŁAJA I, dla uczczenia pamiątki *Władysława IV*, poległego pod murami tej twierdzy. Tu się przedstawia zdarzenie, które powinno zasmucić każdego uczciwego człowieka, i rozdrzeć serce każdego dobrze myślącego Polaka. Czytałem niedawno w iedney gazecie polskiej (*Powszechny Dziennik Kraiowy*, N. 342), że z tych dział utworzono oddzielną baterią, aby strzelać do tych z poddanych *Cesarza i Króla*, którzyby pomyśleli o obronie praw JEGO. Myśl ta, tak jest buntowniczą, tak jest nieczemną, tak mocno oburza wszelkie uczucie szlachetności i przystoyności; że ludzie, którzy teraz są przy sterze Rządu Polski, powinni byliby odrzucić ją z gniewem i pogardą. Jestem Polak, i mocno mię to zasnuca, że myśl ta stała się głośną: ona napiętnowała niewygodnym piętnem narodowy nasz charakter. Lecz ustęp ten odprowadził mię od głównego przedmiotu.

Hersztowie rewolucyi uskarżają się na tajną policją; lecz czyż nie sami oni dali powód do iey ustanowienia, i okazali, że ona koniecznie jest potrzebną, z przyczyny tworzenia się potajemnych towarzystw i nieustannie rodzących się spisków? Czyż nie mieliśmy swoich *Karbonarów*, swoich *studenckich zgromadzeń* (*Burschenschaften*)?

Przytém tajna policja miała tylko dozór nad niektórymi klassami ludzi niespokojnych, i bynajmniej nie trwożyła spokojnych mieszkańców. Ten, kto żył w ostatnich czasach w Polsce, lub miał tylko stosunki z tym krajem, nie może czytać bez głębokiego gniewu okropnych, nieczemnych fałszywych wieści, które rozszerzają paryżkie gazety, za pomocą swego przemysłnego dowcipu lub godnych korrespondentów warszawskich. Odeprzeć one byłoby zapewne nie trudno, lecz na cóżby się to przydało? Znaczyłoby to wziąć się za pracę *Penelopy*. Gazety te staraia się tylko wzburzyć umysły, iakiemikolwiek środkami, i obudzić nienawiść do wszystkich Rządów, do wszelkiej władzy (albowiem nieporządek, niepokoy wewnętrzny i rozruchy, są iedynemi ich żywiołami, w których mogą żyć i używać pomyslnego bytu), i dla tej przyczyny stale oni trzymają się swego systematu wyklinania, i im wszystko to iedno, czy artykuły ich są odparte lub nie.

Dziś dowiedziono iednego fałszu, nazajutrz gotów już drugi, żeby zapomnieć o wczorayszym.

Naylepszym dowodem tego, że CESARZ, sądząc po prawości Swego dzieła i po dobrych Swoich zamiarach, oraz polegając na wierności Polaków, nie okazywał narodowi najmniejszey nieufności, może służyć i to, że on utworzył i zostawił w Polsce woysko, zupełnie narodowe, dowodzone iedynie przez polskich oficerów, z których większa część służyła pod *Napoleonem*, i powierzył temu woysku broń i rynsztunek, które stanowią teraz siłę rewolucyyną.

Nigdy szlachetne zaufanie nie było tak okropnie zawiedzione: żaden Monarcha nie był tak źle wynagrodzony za swoje dobrodzieystwa i za wspaniałość dla ludu, podbitego mocą oręża.

Przyznajcie się, panowie polscy rewolucyoniści, że powstaliście, nie na skutek ugnębienia, lecz przez sympatyą do francuzkiej rewolucyi!

Przykład tej rewolucyi wzbudził w was chęć do iey naśladowania, a odmiana w Belgium dodała wam śmiałości. Lecz wy, ludzie oświeceni i dobrze życzący, którzyście zostali wciągnięni przez poruszenia rewolucyenne! pomyśleliście o następstwach z tego, co czynicie! Czyście zmierzili głębokość tej przepaści, w którą wtrącać swoją oyczynę? Zastanowiliście się nad tē, że łatwiej burzyć, iak wznosić, że łatwiej zniszczyć pomyslny byt Królestwa, niż go przywrócić? Czyż nie macie przed oczyma smutnego obrazu następstw tych rewolucyi, które naśladować chcecie? Nie widzicie, że Belgium stracone zostało z wysokiego stopnia bogactw w głęboką przepaść ubóstwa? Czyż nie widzicie, iak żródła pomyslności wysychają, pomimo wszelkich usiłowań hersztów wystawioney rewolucyi, panujących teraz we Francyi? Jaką korzyść przyniosła dla społeczności ostatnia rewolucya, pod względem fizycznych lub moralnych iey potrzeb? Dla której klasy ludu jest ona pożyteczną? Na to, odpowiem słowami iednego francuzkiego wydawcy gazet. „Dla kogo korzyść? dla adwokatów, którzy otrzymują miejsca, dla ekzekutorów, którzy okazują protestacye wexlow, i dla aukcyonistów, którzy przedają z publicznego targu majątki nieszczęśliwych.”

Nie widzicie, kochani moi współrodacy, że Francya walczy teraz z bezrządem; że Rząd tameczny wyczerpnął wszystkie środki, aby dostarczyć roboty tysiącom rąk, które próżnują z powodu rewolucyi, i grożą niebezpieczeństwem dla osób i majątkow? Czyż nie widzicie, że trzeba teraz trzymać pod bronią 100,000 gwardyi narodowej, żeby zachować porządek i poskramiać porywczosć samowładztwa — ludu? I ten czas wybraliście wy na to, aby przenieść na Polską ziemię zgubne nasiona, które zrodziły wszystkie te nieszczęścia! I wy chcecie wskrzesić waszą oyczynę, potrząsając pochodnią, która ma rozniecić powszechny pożar! Nieszczęśliwa oyczyno, czująca już i teraz skutki rewolucyi, które w kilka dni pozbawiły wszystkich źródeł pomyslnego bytu, piękną obiecuiących przyszłość, nieszczęśliwa oyczyno! O iakże daleko byłabyś szczęśliwszą, gdybyś w łonie swoim nie miała tak wielu zapalonych patryotów! (P. P.)

Sankt-Petersburg dnia 18 maja.

W przeszłym miesiącu kwietniu, odbył się w tutejszey stolicy examen uczniów szkoły ięzy-

kow wschodnich, zostający przy ministeryum spraw zagranicznych, w przytomności liczego zebrania znakomitszych osób i orientalistów. Posiedzenie zostało otwarte mową w języku francuzkim, w której P. Professor *Charmoy*, zdawał sprawę z nauk i z postępu zakładu, w ciągu upłynionego roku szkolnego.

Wspomniawszy pomyślne powodzenie kilku uczniów tej szkoły, z których dwaj mieli zaszczyt służyć za tłumaczów Jego CESARSKIEJ MOŚCI, ieden w czasie oblężenia *Warny*, drugi przy uroczystém przyjęciu Xięcia *Chosrew-Mirzy*, mówca skreślił obraz dobrodziejstw, które ta szkoła winna jest szczodroblowości NAYJAŚNIETSZEGO naszego MONARCHY, gorliwości iey Dyrektora, oraz wspomniał myślności zmarłego radcy tajnego *Italińskiego*.

Examen rozpoczął się od czytania niektórych wyjątków w językach perskim, arabskim i tureckim, których potém uczniowie czynili grammatyczny i logiczny rozbiór. PP. *Popow* i *Szpie-nagel* mieli mowy w języku perskim; *Mirza-Dżaffer Topczybaszew*, professor adjunkt, prowadził z kilką uczniami rozmowę w tymże języku; P. *Gutt*, uczeń tej szkoły, miał mowę w języku tureckim, którą poprzedziły w tymże języku rozmowy, dowodzące postępu uczniów, nakoniec posiedzenie zamknięte zostało trzecią mową w języku perskim, mianą przez P. *Pietraszewskiego*, także ucznia. Wzory kalligraficzne, dzieło uczniów odznaczające się pięknnością charakteru, iako też wytwornością kolorowego rysunku, którym były ozdobione, otrzymały sprawiedliwe pochwały Zgromadzenia.

— W ciągu 1830 roku, wydobyto w kopalniach Uralskich i Syberyi zachodniej, następną ilość złota i platyny:

Złoto.

W kopalniach rządowych 150 pudow, 27 funtow,
54 i $\frac{3}{4}$ złotych.

W kopalniach należących
do osob prywatnych, 20 $\frac{1}{2}$ pudow, 17 funtow,
59 $\frac{3}{4}$ złotych.

W ogóle wydobyto 355 pudow, 5 funtow, 18 $\frac{1}{2}$ złotych.

Platyna.

W kopalniach rządowych: 4 pudy, 15 funtow,
58 $\frac{1}{2}$ złotych.

W należących do osob
prywatnych, 100 pudow, 25 funt. 37 $\frac{1}{2}$ złotych.

W ogóle wydobyto 105 pudow, 1 funt, $\frac{1}{2}$ złotych.
(J.d.S.P.)

FRANCYA.

Paryż dnia 18 kwietnia.

Do zobowiązań, przyjętych przez rozmaite towarzystwa departamentowe, członkowie towarzystwa *Vauchuzy*; przydali obowiązek przykładania się, wszelkimi, iakiemi tylko można, sposobami, do utrzymania porządku i pokoju we wnętrzu departamentu, mianowicie pracując sami, i dostarczając pracy robotnikom, przez opatrywanie w obrębie i za granicami stowarzyszenia, pie-niędźmi lub rzeczami w naturze, aby tym sposobem utrzymywać klasę ludzi ubogich, aż do powszechnego pokoju.

— W *Montagnac*, w departamencie *Herault*, wybuchiły gwałtowne rozruchy: zwierzchność zmuszoną została wysłać tam 800 żołnierzy. Miasto jest w stanie oblężenia.

— Postanowienie królewskie, poprzedzone raportem ministra spraw wewnętrznych, zawiera, iż minister wojny upoważniony jest do oddania pod rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, wojennego rynsztunku, potrzebnego do ćwiczenia w strzelaniu gwardyi narodowej.

— Roboty około obwarowania *Paryża*, są już prawie ukończone na prawym brzegu; składać się one będą z wału naokoło, dla prostej obrony, i z okopów przeznaczonych do bronienia główniejszych, przystępów do miasta.

— Ostatnie wiadomości z *Turynu* donoszą, że Król Sardyński, *Karol-Felix*, był całę niebezpiecznie słaby. Monarcha ten chciał przyjąć powtórnie sakrament ostatniego pomazania, lecz nie okazał żadnego przytomności znaku, gdy mu go udzielano.

— Jenerał *Schneider*, jest już bliski wyjazdu do Francyi. Twierdzą, iż P. *Schneider* zapewnił u Prezydenta Grecyi, ważne korzyści dla Francuzów, którzyby przemysł swój przenieśli do tego kraju. (J.d.S.P.)

SPRAWY NIDERLANDZKIE.

Bruxella dnia 24 kwietnia.

Sprawa półkownika *Borremans*, rozpoczęła się dnia 19; z rekwizycyi prokuratora okazuje się, że trzy są punkta iego obwinienia: 1) iż spiknął się na wywrocenie Rządu i przywrocenie władzy Xięcia *Oranii*; 2) iż nie doniósł o spisku, utworzonym w *Gandawie* przez *Grégoira*, o którym wiedział; 5) iż otrzymał pieniądze na przywrocenie władzy Xięcia *Oranii*, a nie uwiadomił o tém Rządu. Przy wyysciu swoim z izby sądowej, dla powrotu do więzienia, półkownik *Borremans* był napastowany od ludu, który ciskał kamienie do iego pojazdu; półkownik pisał do Regenta, prosząc, aby proces iego odbywał się w więzieniu, iżby nie był narażonym na podobne napaści. Związek belgicki wydał odezwę do mieszkańców *Bruxelli*, wzywając ich, ażeby nie zgwałcili praw, pod których opieką półkownik *Borremans* zostaje. Jednakże był znowu napastowanym dnia 20, chociaż przebrany był w suknie cywilne i eskortowany od gwardyi mieskiej. Jenerał-audytor skazywał oskarżonego na utratę stopnia i na karę śmierci; lecz prezydent sądu, po wysłuchaniu obrońców *Borremansa*, oświadczył, iż rozprawy już się ukończyły, i że wyrok natychmiast po iego zatwierdzeniu przez Regenta ogłoszonym zostanie. — Pospólstwo podobno miało zamiar zrabować dom oyczyma półkownika *Borremansa*; lecz zamysł ten przewidzianym został przez czuyność gwardyi mieskiej.

— Komitet towarzystwa handlowego antwerpskiego, posłał do Rządow belgickiego i francuzkiego, oraz do Kongressu Londyńskiego prośby, w których użala się na rozporządzenia nowego aktu żeglugi na *Renie*, które są wcale nieprzy-iazne dla handlu *Antwerpii*.

— Komitet śledczy, wyznaczony przez Kongres, wysłał dwóch z grona swiego członków, dla powzięcia na miejscu wiadomości o przyczynach i sprawcach rozruchow, które zaszły w wielu miastach; na skutek tego, P. *Robaulx* ma się udać do *Antwerpii*, *Bruges* i *Ypres*, a P. *Duval* do *Gandawy*. (J.d.S.P.)

Haga dnia 25 kwietnia.

J. K. W. Xiążę *Fryderyk*, mieszka ciągle w

Bredzie, gdzie Zaymnie się naywyższym zarządem spraw wojskowych. Wielkie obróty, które wojsko nasze ciągle odbywa, stosują się do nowego podziału iego na dywizye i brygady. Wojsko zdaje się zajmować stanowisko iak do boju: tym sposobem pierwsza dywizya tworzyć będzie prawe skrzydło, a trzecia lewe. Linia przez nie zajęta jest bardzo rozciąglą; lecz wojsko otrzymuje ciągle posiłki, i wspiera się na trzech celniejszych fortach, *Berg-op-Zoom*, *Breda* i *Bois-le-Duc*; położonych na pierwszej linii fortifikacyney. Ponieważ linia wojenna została rozciąglą, przeto wieś *Gross-Zundert*, która zastawała wprzód za tą linią, została także przez nasze wojska zajęta.

— Flota holenderska na *Skaldzie* składa się teraz z jednego okrętu liniowego godziałowego z 750 ludźmi osady, z 3 fregat 36działowych, każda z 250 ludźmi, 6 korwet zawierających w ogóle 160 dział i 860 ludzi, 2 bombardy, z których każda ma 22 armat i 120 ludzi, 3 statki parowe z 32 armatami i 191 ludźmi, i 28 szalup kanonierskich ze 125 armatami i 720 ludźmi; ta flota zawiera w ogólności 651 armat, po większej części wielkiego kalibru, i 4000 ludzi. Prócz tego, w tej chwili uzbraiają w *Texel* 2 okręty liniowe o 74 działach i 700 ludzi osady, które połączą się z flotą na *Skaldzie*. (J.d.S.P.)

NIEMCY.

Siła zbrojna Związku Niemieckiego składa się teraz z następujących wojsk: 1szy, 2gi i 3ci korpusy wojska Austriackiego mają 94,822 żołnierzy; 4ty, 5ty i 6ty Pruskie 79,234; 7my Bawarski 35,600; 8my Wirtemberski, Badeński i Hessen-Darmsztadzki 30,150; 9ty Królestwa Saskiego, Hessen-Kasselski i Nassauski 21,718; 10ty Hannowerski, Holszteyn-Lauenburski, Meklemburg-Szweryński i Strelitzki, Oldenburski, Lubekski, Bremeński i Hamburski 28,038; 11ty rezerwowa piechota: wojsk Saskich, Xięstw Anhaltskich i innych małych Xięstw, oraz Frankfurtu nad *Menem* 11,366 żołnierzy. W ogóle całego wojska jest 302,484. (J.d.S.P.)

HISZPANIA.

Madryt dnia 7 kwietnia.

Dwór wyjechał dziś do *Aranjuez*, gdzie ma zabawić aż do miesiąca czerwca. Nienstająca komisyja wojskowa została utworzoną pod prezydencyą brygadiera *Don Francisco Hano*. Odkryto w górach między *Galicyą*, królestwem *Leonu* i *Asturyą*, kopalnie cyny, których ruda wydaie 70 do 80 procentów cyny, a 6 uncyi srebra na kwintale. Od 1824 roku, roboty w kopalniach hiszpańskich uczyniły nadzwyczajny postęp pod administracyą głównego dyrektora *Don Fausta de Elhuqar*, męża nader czynnego, który kierował przez lat trzydzieści robotami w kopalniach meksykańskich. (J.d.S.P.)

WŁOCHY.

Liwna dnia 9 kwietnia.

Dzisiejszego poranku, 70 zbiegów wypłynęło do *Marsylii*. Na skutek rozkazu, otrzymanego pozawczora wieczorem, jeden batalion piechoty i kilka dział artylleryi, posłano wczora na wyspę *Elbe*. Powiadają, że powodem tego jest

obecność na *Korsyce* kilkudziesięciu wygnańców włoskich, ze strony których obawiają się, aby nie uknowali iakiego zamachu, przeciwko wyspie *Elbie*. (J.d.S.P.)

Rzym dnia 16 kwietnia.

Gazeta *Diario* umieściła dzisiaj edykt sekretarza stanu, Kardynała *Benvenuti*, zawierający utworzenie komisyi cywilney i komisyi wojskowej, dla sądzenia tych, których główna dyrekcyja policyi wymieni, iako sprawców powstania, teraz przytłumionego; występn, badani przez tę komisyję, nie będą używali dobrodziejstwa, służącego tym, którzyby się schronili w rozmaite poświęcone miejsca. Komisyja cywilna zasiadać będzie w *Ankonie*, a Komisyja wojenna w *Rzymie*. Artykułem 7 edyktu rozpuszczają się wszystkie oddziały wojsk, które były rozłożone w prowincyach, które podniosły rokosz.

— Taż sama gazeta zawiera następującą notę, która doń przesłaną została przez ieneralnego konsula szwajcarskiego: „Wiele gazet twierdziło, że kawaler *Eynard* posłał Polakom 50,000 franków. Wiadomość ta jest fałszywą. Pomieniona summa przeznaczoną została *Seymowi* Szwajcarskiemu, nie zaś *Seymowi* Polskiemu, dla rozdzielenia iey pomiędzy ranionych i rodziców tych, których synowie polegli w obronie neutralności Szwajcaryi, oyczyzny *P. Eynard*.” (J.d.S.P.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

W *Indyach* znajduje się sekta religijna, która ma wiele podobieństwa do sekty Kwaków Angielskich. Zwolennicy iey nazywają się *Saids*. Wszelkie ozdoby i wszelki lekki ubiór ściśle u nich jest zakazany; nigdy nie przysięgają, i wolni są od przysięgi nawet u sądu, gdzie proste ich twierdzenie jest ważne. *Delhi*, *Agra*, *Dżayapons*, *Farrukhaenbad* są celniejszymi przez nich zamieszkanymi miejscami, lecz są też rozsypani i po wielu innych miejscach tego kraju.

— W dziele, wydanem w roku 1828 przez *P. A. Thurnbull Christie*, lekarza zostającego przy rządzie *Madrasim*, twierdzi on, wedle własnych postrzeżeń, czynionych w ciągu 1825 i 1826 r. że główna przyczyna choroby, zwaney *cholera morbus*, bierze swój początek w systemacie muskularnym.

— Sławny *Lais*, ieden z najznakomitszych artystów królewskiej akademii muzycznej i profesor konserwatorium, umarł niedaleko *Nantes*, w *Ingrande*, gdzie przemieszkował już od lat kilku.

— Doktor *T. Horsfield* i *P. R. Brown* wydali nowe dzieło pod tytułem: *Plantae Japonicae Rariores*.

— Donoszą, że wkrótce wywdzie teoretyczny i praktyczny dykcyonarz handlu i żeglugi przez profesora *Mac-Culloch*.

— Ogród botaniczny w *Montpellier* posiada amerykańską cebulową roślinę, zwaną *Arracacha esculenta*, która jest równie użyteczną, iak kartofla, a bardziey od niey użyteczniejszą w krajach południowych. Winniśmy tę użyteczną roślinę *P. De Candolle*, z *Genewy*. Została mu ona przysłaną przez iego przyjaciela, Doktora *Vargas* z *Caracas*. Zwierzchność wszelkich deklada starań do iey rozszerzenia, żeby, iak tylko można, nayrychleysta się gałęzią uprawy rolniczej. (J.d.S.P.)